



Sygn. akt II CSK 478/15

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 kwietnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (przewodniczący, sprawozdawca)
SSN Mirosław Bączyk
SSA Janusz Kaspryszyn

w sprawie z powództwa W. M.
przeciwko A. L. i M. L.
o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 22 kwietnia 2016 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 24 lutego 2015 r.,

**uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód W. M. wniósł przeciwko pozwanym A. L. i M. L. powództwo o uznanie za bezskuteczną wobec niego umowy sprzedaży za kwotę 976 000 zł (800 000 zł netto powiększone o podatek od towarów i usług w stawce 22%) zabudowanej nieruchomości położonej w K. przy ul. D. [...], zawartej pomiędzy M. i T. B. a powodami w dniu 5 marca 2007 r. Wyjaśnił, że jest wierzycielem sprzedawców M. i T. B., którzy przywłaszczyli sobie należący do niego depozyt pieniężny i w czasie postępowania karnego w sprawie o jego przywłaszczenie sprzedali pozwanym nieruchomość, zakupioną w znacznej części za pieniądze powoda, działając w ten sposób z jego pokrzywdzeniem, a w wyniku zaskarżonej transakcji stali się niewypłacalni. Sąd Okręgowy w P. oddalił powództwo wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2014 r. Ustalił, że powód - bratanek T. B., która była jego opiekunem prawnym po śmierci jego rodziców - jest wierzycielem małżonków M. i T. B., a jego wierzytelność została skonkretyzowana w wyroku Sądu Okręgowego w P. z dnia 4 listopada 2008 r., w którym małżonkowie B. zostali uznani za winnych tego, że w dniu 5 marca 2007 r. w T., działając wspólnie i w porozumieniu uszczuplili zaspokojenie roszczeń majątkowych w kwocie 835 000 zł wobec swojego wierzyciela W. M. w ten sposób, że w toku prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w O. postępowania karnego w przedmiocie przywłaszczenia depozytu pieniężnego w kwocie 440 000 marek niemieckich i 14 000 000 lirów włoskich sprzedali A. L. nieruchomość w K. przy ul. D., nabytą i zabudowaną w przeważającej części ze środków finansowych uzyskanych z wymiany na złote marek niemieckich z depozytu stanowiącego własność powoda, udaremniając mu zaspokojenie roszczeń majątkowych z tej nieruchomości. Skazując małżonków B. za to przestępstwo sąd karny zasądził od nich na rzecz powoda kwotę 761 000 zł tytułem naprawienia wyrządzonej szkody. Sąd Okręgowy ustalił też, że pozwany A. L. w ramach prowadzonej działalności (hurtowni płytek ceramicznych) pozostawał w stosunkach handlowych z M. B., jakkolwiek nie spotykali się osobiście, ponieważ towar zazwyczaj odbierali pracownicy. Pozwani nie znali sytuacji majątkowej M. B. Z uwagi na to, że M. B. zalegał wobec pozwanego z zapłatą za kupowany u niego towar, w połowie 2006 r., zaproponował w ramach rozliczenia sprzedaż

nieruchomości w K. Wtedy też uzgodniono cenę, na poczet której M. B. pobierał dalszy towar od pozwanego. Ostateczne rozliczenie miało nastąpić przy zawieraniu umowy sprzedaży. W dniu 5 marca 2007 r. dług M. B. wobec pozwanego wynosił 342.568,20 zł. W umowie sprzedaży nieruchomości jej cena została rozliczona w ten sposób, że kwota 342.568,20 zł została potrącona z wierzytelnością z tytułu ceny płytek, kwotę 278.918,24 zł pozwani przekazali na rzecz wierzyciela M. B. - banku BPH S.A., któremu przysługiwała hipoteka na sprzedawanej nieruchomości, stanowiąca zabezpieczenie kredytu zbywcy, a pozostałą część (354.513,56 zł) otrzymali od pozwanych małżonkowie B. W tym czasie wartość nieruchomości określona metodą dochodową wynosiła ok. 1.390.000 zł. Po zawarciu umowy M. B. w dalszym ciągu korzystał z nieruchomości, w której prowadził sklep. Płacił pozwanemu z tego tytułu czynsz. Piętro nieruchomości nie było użytkowane. M. B. w dalszym ciągu kupował od pozwanego płytki na kredyt. Ponieważ nie płacił faktur, współpraca została zerwana. O tym, że nieruchomość była kupiona za jego pieniądze, powód poinformował pozwanego kilka miesięcy po zawarciu umowy sprzedaży.

Sąd Okręgowy odmówił przeprowadzenia dowodu z nagrania, które miało przedstawić rozmowę powoda z notariuszem sporządzającym umowę sprzedaży nieruchomości jako dowód, że pozwani wiedzieli o tym, iż sprzedawcy działali ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela. Przyczyną odmowy było to, że notariusz B. G. nie wiedział, iż jest nagrywany przez powoda. Zdaniem Sądu, powód mógł dowolnie manipulować rozmową, wobec czego nagranie nie spełniało roli dowodowej. Za niewiarygodne uznał też zeznania M. B., w których dłużnik powiedział, że wspominał pozwanemu o zobowiązaniach wobec powoda. Przedstawiając podstawę prawną rozstrzygnięcia, Sąd Okręgowy przyjął, że powództwo podlega ocenie według kryteriów z art. 530 k.c., ponieważ w chwili zawierania umowy sprzedaży wierzytelność odszkodowawcza powoda nie była jeszcze skonkretyzowana, miała więc charakter wierzytelności przyszłej. Sprecyzował ją dopiero sąd karny w wyroku skazującym sprzedawców w wyroku sądu karnego, zasądzając na rzecz powoda roszczenie odszkodowawcze. Zastosowanie art. 530 k.c. wymaga udowodnienia przez wierzyciela, że dłużnik dokonał zaskarżonej czynności w zamiarze pokrzywdzenia wierzyciela i stał się w

jej wyniku niewypłacalny lub wypłacalny w mniejszym zakresie, a po stronie osoby trzeciej istniała pozytywna wiedza o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia przyszłych wierzycieli. Sąd uznał, że spośród tych przesłanek nie ziściła się ostatnia - strona powodowa nie zdołała przeprowadzić dowodu, że pozwani wiedzieli, iż zamiarem dłużników było pokrzywdzenie przyszłych wierzycieli. Przyjął też, że nie ma podstaw do stosowania domniemań z art. 527 § 3 i 4 k.c. Co prawda M. B. i pozwany prowadzili zbliżoną działalność gospodarczą, ale stronami umowy były także ich małżonki, które tej działalności nie prowadziły. Sąd podkreślił, że art. 527 § 4 k.c. ma charakter wyjątkowy i nie może być interpretowany w sposób rozszerzający. Z ustaleń wynika, że pozwani nie znali na tyle dobrze M. B., aby przypuszczać, iż ma on jakieś problemy finansowe. Pozwani wraz z notariuszem szczegółowo zbadali sytuację majątkową M. B. w urzędzie miasta, w banku i w wydziale ksiąg wieczystych. Sąd wskazał ponadto, że zawierając zaskarżoną transakcję, M. B. doprowadził do częściowej spłaty swojego zadłużenia - spłacił należność, którą zabezpieczała hipoteka na nieruchomości, spłacił także pozwanego. Gdyby zamiast na pozwanych własność nieruchomości przeniesiona została na powoda, to obecnie on byłby pozwanym w procesie wierzycieli M. B. o uznanie czynności za bezskuteczną i działałoby przeciwko niemu domniemanie z art. 527 § 3 k.c. Ubocznie Sąd Okręgowy rozważył, czy spełnione byłyby przesłanki z art. 527 § 1 k.c., gdyby nie podzielić stanowiska o istnieniu podstaw do stosowania art. 530 k.c. i uznał, że także w tym wypadku brak wiedzy pozwanych o sytuacji majątkowej dłużników oraz niemożność stosowania domniemań ułatwiających wykazanie przesłanek skargi pauliańskiej wykluczałyby uwzględnienie powództwa. Sąd zwrócił także uwagę na niewłaściwe sformułowanie powództwa, w którym nie została sprecyzowana chroniona wierzytelność powoda.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 24 lutego 2015 r. oddalił apelację powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji. Podzielił ustalenia tego Sądu, z tą różnicą, iż przyjął, że propozycja przeniesienia na pozwanych własności nieruchomości skryształizowała się na przełomie lat 2006 i 2007. Stanął wprawdzie na stanowisku, że wierzytelność, która przysługuje powodowi do małżonków B. istniała już w momencie zawierania kwestionowanej umowy, lecz zwrócił uwagę, że także ten wariant - wiążący się z subsumpcją stanu faktycznego pod art. 527 § 1 k.c. - został

rozważony w motywach rozstrzygnięcia i zgodził się z argumentacją Sądu Okręgowego. Nie dopatrywał się naruszenia art. 528 k.c., gdyż sprzedaż nieruchomości nie była czynnością nieodpłatną. Podzielił również stanowisko Sądu pierwszej instancji o niemożności przeprowadzenia dowodu z nagrania rozmowy powoda z notariuszem, akcentując znaczenie dowodowe przesłuchania notariusza w charakterze świadka.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną opartą na obu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c. W ramach pierwszej podstawy kasacyjnej zarzucił naruszenie przepisów prawa procesowego - art. 227 w zw. z art. 232 k.p.c., art. 278 § 1 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. oraz art. 382 k.p.c. Podstawę naruszenia prawa materialnego wypełnił zarzutami błędnej wykładni art. 527 § 4 k.c. i nieprawidłowego niezastosowania art. 528 k.c. Wniósł o uchylenie tego orzeczenia i zmianę wyroku Sądu Okręgowego w P. przez uznanie umowy z dnia 5 marca 2007 r. za bezskuteczną w stosunku do powoda w celu zaspokojenia wierzytelności odszkodowawczej przysługującej powodowi względem M. i T. B., wynikającej z tytułu egzekucyjnego w postaci wyroku zapadłego w sprawie karnej, z ograniczeniem kwoty, co do której powód będzie upoważniony do prowadzenia egzekucji do 486 924 zł. Zgłosił też wniosek ewentualny o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Wystąpił również o zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kosztów procesu za całość postępowania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powoda pozwani wnieśli o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podstawowe znaczenie mają zarzuty kasacyjne podniesione przez powoda w ramach podstawy naruszenia prawa procesowego, ponieważ zmierzają do podważenia prawidłowości ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia przez wskazywanie na pominięcie w postępowaniu dowodowym zgłoszonego przez powoda dowodu z nagrania rozmowy powoda z notariuszem, mającego wykazać, że notariusz potwierdzał, iż pozwani byli poinformowani o zobowiązaniach małżonków B. wobec powoda. Sądy odmówiły przeprowadzenia tego dowodu,

uważając, że jest niedopuszczalny, skoro notariusz nie był poinformowany o tym, że jest nagrywany, wobec czego powód mógł w dowolny sposób sterować rozmową. Sąd Apelacyjny dodatkowo zwrócił uwagę, że nie wiedząc o utrwalaniu rozmowy, notariusz mógł mówić wszystko co chciał, w zupełnym oderwaniu od rzeczywistości, więc taki dowód nie mógłby podważyć jego zeznań w charakterze świadka, złożonych z zagrożeniem odpowiedzialnością karną za ich fałszywość. Zagadnienie dopuszczalności powoływania się na zapis foniczny czy wizualny rozmowy przeprowadzonej przez stronę z osobą, która następnie była przesłuchiwana w charakterze świadka nie jest nowe. Było już też rozważane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W uzasadnieniu wyroku z dnia 13 listopada 2002 r. (I CKN 1150/00, nie publ.), wydanym w sprawie, w której nagranie pochodziło z podsłuchu założonego w cudzym mieszkaniu, Sąd ten wskazał, że przepis art. 49 Konstytucji zapewnia wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się, obejmującą również tajemnicę rozmowy; ograniczenie tej wolności może nastąpić jedynie w wypadkach określonych w ustawie i w sposób w niej określony. Sąd przeanalizował przypadki dopuszczające stosowanie podsłuchu procesowego i operacyjnego, zaznaczając, że ustawodawca za podstawę wyłączenia bezprawności podsłuchu przyjął niewspółmierność między dobrem naruszonym a wyższym interesem, bronionym przez organ prowadzący podsłuch, przy czym w katalogu przestępstw nie wymienił przestępstwa fałszywych zeznań, które w sprawie wskazywane było jako podstawa wyłączenia bezprawności działania osoby nagrywającej. Traktując ustawowo wskazane ograniczenia jako wskazówkę, Sąd Najwyższy stwierdził, że wyłączenie bezprawności pozyskania informacji w drodze podsłuchu możliwe jest jedynie wtedy, kiedy interes, którego ochronie ma służyć naruszenie tajemnicy komunikowania się, jest odpowiednio ważny. Dążenia przez stronę do uzyskania materiału pozwalającego podważyć prawdziwość przyszłych zeznań świadka w postępowaniu rozwodowym nie uznał za wystarczająco ważki powód łamania wolności komunikowania się. Z kolei w wyroku z dnia 25 kwietnia 2003 r. (IV CKN 94/01, nie publ.) rozważana była kwestia dopuszczalności posłużenia się w procesie rozwodowym nagraniami rozmów telefonicznych między stronami, dokonanyimi przez jednego z rozmówców bez wiedzy drugiej strony. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że wykonanie nagrań bez zgody jednego z

uczestników rozmowy nie dyskwalifikuje całkowicie nagrania jako dowodu, jeżeli nie została zakwestionowana skutecznie autentyczność takiego materiału i jeśli nie jest to jedyny dowód wykazujący okoliczności istotne w sprawie. W piśmiennictwie, podkreślając poważne wątpliwości związane z jednej strony z dopuszczeniem w przepisach procedury cywilnej możliwości korzystania z dowodu z nagrań (art. 308 k.p.c.), a z drugiej z konieczności poszanowania konstytucyjnie chronionego prawa do prywatności i tajemnicy komunikowania się, zwraca się uwagę na konieczność różnicowania oceny dopuszczalności dowodów z nagrań uzyskanych w sposób przestępczy, z naruszeniem art. 267 k.k., który definiuje przestępstwo nielegalnego uzyskania informacji, i dowodów, które tego przestępstwa nie stanowią, gdyż są utworem rozmowy, w której uczestniczy nagrywający, a więc utrwalają informację, którą uzyskał legalnie. W tym drugim wypadku ograniczenia dopuszczalności wykorzystania nagrania wynikać mogą z charakteru zawartych w nim treści, dotyczących sfery prywatności osoby nagrywanej. Z argumentacją tą należy się zgodzić, z tym zastrzeżeniem, że dowód taki mogą dyskwalifikować także okoliczności, w jakich nastąpiło nagranie, jeżeli wskazują one jednoznacznie na poważne naruszenie zasad współżycia społecznego, np. przez naganne wykorzystanie trudnego położenia, stanu psychicznego lub psychofizycznego osoby, z którą rozmowa była prowadzona. Wyrażenie przez osoby nagrane zgody na wykorzystanie nagrania w celach dowodowych przed sądem cywilnym usuwa zazwyczaj przeszkodę, jaką stanowi nielegalne pozyskanie nagrania. Brak takiej zgody wymaga przeprowadzenia oceny, czy dowód - ze względu na swoją treść i sposób uzyskania - nie narusza konstytucyjnie gwarantowanego (art. 47 Konstytucji) prawa do prywatności osoby nagranej, a jeżeli tak, to czy naruszenie tego prawa może znaleźć uzasadnienie w potrzebie zapewnienia innej osobie prawa do sprawiedliwego procesu (art. 45 Konstytucji). Natomiast podnoszone w piśmiennictwie wątpliwości co do wartości dowodu z potajemnego nagrania rozmowy prowadzonej przez nagrywającego z rozmówcą z uwagi na możliwość sterowania przez nagrywającego przebiegiem tej rozmowy, nie usprawiedliwiają zdyskwalifikowania dowodu *a priori*. Dopiero przeprowadzony dowód może być oceniony pod kątem wartości dowodowej jego treści, w tym wpływu na formułowane wypowiedzi ewentualnych prowokacji bądź sugestii stosowanych w jej

toku przez nagrywającego, a także tego, czy nagranie zawiera całość wypowiedzi uczestniczących w rozmowie osób, czy zachowuje ciągłość i umożliwia ocenę, że jest wierne i autentyczne, co zazwyczaj wymaga skorzystania z pomocy biegłych. Zważywszy, że w rozpatrywanej sprawie dowodem, który został uznany przez Sądy obu instancji za niedopuszczalny, był dowód z nagrania rozmowy powoda z notariuszem, dotyczący przebiegu dokonywanej przez notariusza czynności urzędowej, niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu mogłaby wynikać również z ochrony tajemnicy notarialnej, przewidzianej w art. 18 § 1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. (Dz.U. Nr 22 poz. 91 ze zm.). Zgodnie z tym przepisem notariusz jest obowiązany zachować w tajemnicy okoliczności sprawy, o których powziął wiadomość ze względu na wykonywane czynności notarialne. Jednakże obowiązek ten ustaje w przypadku składania przez notariusza zeznań w charakterze świadka przed sądem. Notariusz, na rozmowę z którym powołuje się powód, był przesłuchany w charakterze świadka, w tym więc zakresie obowiązek zachowania przez niego tajemnicy notarialnej w tym postępowaniu ustał, wobec czego prowadzenie dowodu co do prawdziwości podanych przez niego okoliczności objętych tą tajemnicą nie jest wyłączone. Pamiętać też należy, że o udzieleniu pozwanym informacji o zobowiązaniu względem powoda zeznawał również świadek M. B., którego zeznania w tej części nie zostały uwzględnione przez obydwa Sądy z uwagi na brak potwierdzenia w innych dowodach. Specyficzny stan faktyczny, w którym powód dochodzi ochrony swoich praw, naruszonych przestępczym działaniem osób bliskich, które wykorzystaly na jego szkodę dostęp do jego majątku, uzyskany w ramach sprawowania opieki nad osieroconym bratankiem, przemawia za przyznaniem znaczącej wagi prawu powoda do sprawiedliwego procesu. Z tego względu zarzut naruszenia art. 227 w zw. z art. 232 k.p.c. okazał się uzasadniony.

Natomiast zawarte w skardze kasacyjnej zarzuty podważające prawidłowość oceny dowodów nie mogły zostać uwzględnione, ponieważ ten zakres badania sprawy jest wyłączony w postępowaniu kasacyjnym (art. 398³ § 3 k.p.c.). Z tych samych przyczyn nie może odnieść skutku zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c., ponieważ skarżący - wskazując na naruszenie tego przepisu - kwestionuje w rzeczywistości przyjęte przez Sąd odwoławczy ustalenie faktyczne obejmujące

określenie wartości rynkowej nieruchomości. Wobec jednoznacznego sformułowania art. 398³ § 3 k.p.c., jeżeli przedmiotem zarzutu kasacyjnego jest ustalenie faktyczne stanowiące konsekwencję przeprowadzonej przez sąd powszechny oceny dowodów, a przyczyną jego kwestionowania nie jest wadliwość toku postępowania dowodowego bądź niepełność materiału dowodowego lub pominięcie w rozważaniach istotnych dowodów, to zarzut taki usuwa się spod kontroli kasacyjnej.

W konsekwencji nie jest też uzasadniony zarzut naruszenia art. 528 k.c., aby bowiem zachodziły podstawy do zastosowania tego przepisu rozdziału pomiędzy wartością przedmiotu zaskarżonej czynności prawnej a uzyskaną zań zapłatą musi być rażący, co nie występuje w ustalonych przez Sąd Apelacyjny okolicznościach.

Powód zarzuca też błędy w wykładni art. 527 § 4 k.c. Przepis ten, mający ułatwić wierzycielowi, pokrzywdzonemu nierzetelnym działaniem dłużnika, ubezskutecznienie krzywdzącej czynności, opiera się na założeniu, że dokonanie czynności z osobą (fizyczna lub prawną), z którą pozostaje się w stałych stosunkach gospodarczych, uzasadnia wniosek, iż osoba uzyskująca korzyść z takiej transakcji z reguły zna, a co najmniej powinna znać sytuację majątkową swojego kontrahenta, także jeśli chodzi o jego zadłużenie i ogólny stan majątkowy. Przewidziane w tym przepisie domniemanie ma charakter szczególny, nie powinno więc być interpretowane rozszerzająco. Jednak musi zapewniać realizację celu ochronnego, któremu służy. Jeżeli dłużnicy pozostają we wspólnocie majątkowej małżeńskiej i tylko jedno z nich prowadzi działalność gospodarczą i analogiczna sytuacja zachodzi po stronie nabywców, to - ze względu na umowne przeniesienie przedmiotu transakcji pomiędzy majątkami wspólnymi o charakterze łącznym, a więc z założenia niepodzielnymi i przysługującymi w jednakowym stopniu obojgu małżonkom, przypisanie przynajmniej jednemu z nich wiedzy o tym, że dokonana transakcja krzywdzi wierzycieli zbywców jest wystarczające, by ubezskutecznić w całości tę czynność w stosunku do pokrzywdzonego wierzyciela (oczywiście w wypadku spełnienia pozostałych przesłanek skargi pauliańskiej). Pod względem prawnym ubezskutecznienie czynności prawnej powoduje uznanie za niebyłe konsekwencji prawnych tej czynności jedynie w stosunku do wierzyciela, co oznacza, że obiektywnie skutki czynności prawnej trwają - niemniej pokrzywdzony

wierzyciel, w wyniku uzyskania ochrony pauliańskiej, może prowadzić egzekucję ze składnika majątkowego będącego przedmiotem zaskarżonej czynności prawnej, tak, jak gdyby czynność ta nie została zdziałana. Rzeczywisty stan prawny pozostaje więc zgodny z wynikami podjętej czynności prawnej i nie różni się niczym od stanu, jaki powstaje w wypadku, w którym jeden z małżonków nabędzie składnik majątkowy do majątku wspólnego. W wypadku kiedy stroną umowy (osobą trzecią w rozumieniu art. 531 § 1 k.c.) jest tylko jeden z małżonków, nie budzi wątpliwości, że istnienie po jego stronie wiedzy o tym, że dłużnik rozporządził majątkiem z pokrzywdzeniem wierzycieli wystarczy, aby przyjąć spełnienie przesłanki z art. 527 § 1 k.c., mimo że konsekwencje majątkowe dotkną także współmałżonka. Niezrozumiałe byłoby, na co słusznie wskazuje skarżący, gdyby niewiedza współnabywcy przedmiotu czynności krzywdzącej wchodzącego do majątku wspólnego uchylała lub ograniczała działanie skargi pauliańskiej w wypadku, kiedy był on uczestnikiem czynności, a nie miała takiego znaczenia, kiedy w czynności nie uczestniczył. Byłoby to nieusprawiedliwione różnicowanie ochrony pokrzywdzonego wierzyciela w oparciu o przesłankę nierzutującą na stan praw małżonków łącznie zajmujących pozycję beneficjenta. Jeśli przy tym zważyć, że ustawowym obowiązkiem małżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej jest m. in. udzielanie sobie nawzajem informacji o stanie majątku wspólnego (art. 36 § 1 k.r.o.), to podzielenie się wiedzą o ryzyku związanym z nabyciem składnika majątku wspólnego za pochodzące z tego majątku środki także wchodzi w zakres tego obowiązku, umożliwia więc co najmniej przyjęcie faktycznego domniemania jednakowej wiedzy obojga małżonków lub możliwości uzyskania takiej wiedzy przy zachowaniu należytej staranności.

Z tych przyczyn zaskarżone orzeczenie podlegało uchyleniu, a sprawa - przekazaniu do ponownego rozpoznania na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego uzasadnia art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c.

jw
eb